

Głos uczeniA

Nr 1

1zł

wrzesień/październik 2008



**-Pierwszoklasiści
oficjalnie przyjęci
do społeczeństwa
liceum!**

W TYM NUMERZE:

**-Dzień Edukacji
Narodowej**



-Wyjazd do Grecji

**oraz wiele innych
ciekawych artykułów.**

Rok Zbigniewa Herberta



W tym roku przypada 10 rocznica śmierci Zbigniewa Herberta. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął w lipcu ub.r. uchwałę o ustanowieniu roku 2008 Rokiem Herberta.

W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał twardo po stronie zasad: w sztuce kanonu - piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu - kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcie dobra i zła. (...) Wprowadził do polszczyzny formułę - przykazanie - słowa "Bądź wierny. Idź" - czytamy w sejmowej uchwale. Mottem Roku jest cytat „We mnie jest płomień, który myśli” pochodzący z wiersza „Napis”.

Herbert Zbigniew (1924-1998) to polski wybitny poeta, dramatopisarz i eseista. W 1943 rozpoczął studia na konspiracyjnych kursach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Żołnierz Armii Krajowej. Od 1944 w Krakowie, 1948 w Sopocie, 1949 w Toruniu, od 1950 w Warszawie. Ukończył studia prawnicze i ekonomiczne w Krakowskiej Akademii Handlowej i Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. W latach 1965-1968 członek redakcji miesięcznika Poezja. Pracował dorywczo jako ekonomista. Debiutował w prasie 1948. W 1956 wydał pierwszy tomik poetycki Struna światła, następnie Hermes, pies i gwiazda (1957), Studium przedmiotu (1961), Napis (1969), Pan Cogito (1974), 18 wierszy (1983), Raport z obłązonego miasta (1983), Arkusz (1984), Elegia na odejście (Paryż 1990), Rovigo (1992), Epilog burzy (1998). Jego poezja ma charakter filozoficzno-intelektualny i nawiązuje do kultur przeszłości, ze starożytnością grecką i rzymską na czele. Posługuje się chętnie parabolą o charakterze etycznym i egzystencjalnym. Cechuje się neoklasycznym umiarem formy. Nadaje współczesny sens tragizmowi. Dramaty (1970) zawierają głównie krótkie formy, także radiowe, np. Jaskinia filozofów, Lalek, Drugi pokój i podejmują problematykę podobną jak wiersze.

Głośny zbiór eseistyczny Barbarzyńca w ogrodzie (1962) stanowi w znacznej mierze dziennik podróży ukazujący historię i kulturę kręgu śródziemnomorskiego. Martwa natura z wędzidłem (1993) jest eseistyczną refleksją nad malarstwem niderlandzkim.

Liczne przekłady na języki obce oraz nagrody międzynarodowe. Pośmiertnie został wydany trzeci zbiór esejów o sztuce Labirynt nad morzem (2000), zbiór esejów i szkiców Król mrówek (2001), Listy do muzy (2001) - prywatna korespondencja Herberta z jego pierwszą miłością oraz Węzeł gordyjski (2002) - chronologicznie opracowany cykl listów, szkiców i notatek.

"Dojrzałość"

Dobre jest to co minęło
dobre jest to co nadchodzi
a nawet dobra jest
teraźniejszość

W gnieździe uplecionym z ciała
żył ptak
bił skrzydłami o serce
nazywaliśmy go najczęściej: niepokój
a czasem: miłość

wieczorami
szliśmy nad rwącą rzekę żalu
można się było przejrzeć w rzece
od stóp do głów

teraz
ptak upadł na dno chmury
rzeka utonęła w piasku

bezradni jak dzieci
i doświadczeni jak starcy
jesteśmy po prostu wolni
to znaczy gotowi odejść

W nocy przychodzi miły staruszek
ujmującym gestem zaprasza
- jak się nazywasz - pytamy strwożeni

- Seneka - tak mówią ci którzy kończyli gimnazjum
a ci którzy nie znają łaciny
wołają mnie: umarły

Szanowni Czytelnicy!

Po rocznej przerwie w druku trafia do Waszych rąk pierwszy numer gazety szkolnej „Głos ucznia” w roku 2008/2009. Materiały zbierane były od początku 2008 roku. Myślę, że każdy z Was znajdzie w tym wydaniu artykuł, który zainteresuje i spodoba się.

Rozpoczął się już nowy rok szkolny, mamy za sobą prawie 2 miesiące pracy. Jako uczennica drugiej już klasy liceum mam za sobą etap poznawania szkoły, nauczycieli, zwyczajów, wymagań. Teraz nadszedł czas na odnalezienie jakiejś pasji, która pozwoli mi oderwać się od codziennych zajęć, które zazwyczaj ograniczają się do odrabiania lekcji i uczenia się.

Jak pisał A. Einstein „prawdziwa sztuka to taka, która powstaje dzięki potrzebie tworzenia”, a ja teraz taką właśnie potrzebę odczuwam. Mam nadzieję, że uda mi się zorganizować grupę ludzi czujących podobnie i chętnych do współpracy i że będziemy pomyślnie tworzyć kolejne interesujące wydania „Głosu Ucznia”.

Wszelkie propozycje artykułów, nowe pomysły oraz chęć dołączenia do wciąż otwartego grona redakcyjnego proszę zgłaszać do mnie osobiście bądź pisząc maila na adres glos_ucznia1lo@wp.pl. Życzę przyjemnej lektury.

Milena Mocarska, kl. II C

Co wydarzyło się w 2008 roku?

W Polsce:

- 31 marca – stary dowód osobisty stracił ważność
- 25 czerwca – upłynęła kadencja Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Jerzego Stępnia
- od stycznia zbierano materiały do "Głosu ucznia" (wywiad z olimpijczykiem, praca o szczęściu, artykuł o ruchu wędrowniczym)

Na świecie:

- 9 marca – wybory prezydenckie w Rosji
- 7 maja – koniec kadencji prezydenta Rosji Władimira Putina
- 24 maja – finał Konkursu Piosenki Eurowizji 2008 w Belgradzie
- 14 czerwca – 14 września – Expo 2008 w Saragossie w Hiszpanii
- 15-17 lipca – Światowe Dni Młodzieży w Sydney w Australii
- 4 listopada – wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych

W sporcie:

- 21 maja – Moskwa – mecz finałowy Ligi Mistrzów
- 7 czerwca – inauguracyjny mecz Mistrzostw Europy w piłce nożnej
- 29 czerwca – Wiedeń – mecz finałowy Mistrzostw Europy w piłce nożnej
- 8-24 sierpnia – XXIX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

„Uczelnie stoją otworem”

Z olimpijczykiem, laureatem Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, Michałem Grodzkim, absolwentem naszej szkoły rozmawiała Beata Lemańska.

Beata: Skąd pomysł udziału w konkursach?

Michał: Biorę udział w olimpiadach przede wszystkim dlatego, że lubię rywalizację. A skąd ta chęć walki? Myślę, że wynika to z faktu, że jakiś czas temu trenowałem piłkę nożną.

B: Historia jest bardzo rozległą dziedziną, co Cię najbardziej interesuje?

M: Historia Polski, ponieważ uważam, że każdy powinien znać historię swojego kraju. Interesuje mnie szczególnie XVII i XX w.

B: Za tobą etap okręgowy olimpiady historycznej. Czego wymagał od Ciebie?

M: Pierwszy etap odbywa się w szkole. Uczestnicy dostają 6 tematów. Pisze się na jeden wybrany a najlepsze prace są wysyłane do komisji okręgowej, gdzie podlegają weryfikacji. Autorzy ocenionych pozytywnie przechodzą do etapu okręgowego, gdzie piszą kolejną pracę. Jeżeli praca pisemna zostanie oceniona na co najmniej 4, to czeka ich etap ustny. Odpowiedź ustna trwa ok. 10 min. Odpowiada się na 2 pytania: jedno przekrojowe z całej historii, drugie z 5 wybranych lektur. Osoby, które dostaną za swoją odpowiedź co najmniej 4+, zostają wstępnie zakwalifikowane do finału, ale praca musi zostać jeszcze zweryfikowana przez Komitet Olimpiady. Zawody centralne odbywają się pod koniec marca w Gdańsku.

B: Wiem, że odnosisz sukcesy także w innych olimpiadach. Czy możesz opowiedzieć o swoich osiągnięciach?

M: W II klasie liceum byłem finalistą Olimpiady o UE, organizowanej przez Akademię Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, dzięki czemu zostałem zwolniony z matury z WOS-u, a także zyskałem szereg indeksów. To było a lutym, w marcu uczestniczyłem w Olimpiadzie o UE organizowanej przez Uniwersytet Szczeciński. W tej olimpiadzie też zostałem laureatem, zdobywając kolejne indeksy.

W tym roku przeszedłem do poziomu centralnego z olimpiad: Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym oraz o UE. Etapy centralne tych olimpiad odbędą się w pierwszej połowie marca w Pułtusku i Warszawie.

B: Sukcesów masz dużo, ale chyba nie zawsze tak było?

M: Tak. W pierwszej klasie dużo się przygotowywałem do Olimpiady o Prawach Człowieka, ale odpadłem już na etapie okręgowym. Wydawało mi się, że mam usystematyzowaną wiedzę, ale musiałem twardo skonfrontować się z rzeczywistością. Myślę, że zwyczajnie w I klasie ambicje były większe niż moja ówczesna wiedza.

B: Jakie masz plany na przyszłość?

M: Będę oglądał mecze piłkarskie (śmiech). A na poważnie to chciałbym iść na MISH – międzywydziałowe studia humanistyczne – prawo połączone ze stosunkami międzynarodowymi. Choć nie wybiegam jeszcze tak daleko w przyszłość, w maju egzaminy maturalne, które dużo wyjaśnią.

B: Na jakie uczelnie masz już indeksy?

M: Na uczelnie w całej Polsce, np. na UW, na UJ. Jeśli uda mi się uzyskać jeszcze jeden tytuł laureata, de facto będę miał otwarte drzwi na wszystkie uczelnie w kraju.

B: Znajdujesz czas na rozwijanie swoich zainteresowań?

M: Sportem, piłką nożną? Boisk na moim osiedlu nie brakuje (śmiech).

B: Miewasz wolny czas?

M: Zdecydowanie. Już dawno nauka przestała być najważniejszym priorytetem. Nałogowo słucham muzyki, a wolne chwile spędzam z dziewczyną.

Moją największą pasją jest sport – głównie piłka nożna. Przeglądam wiele serwisów piłkarskich

B: Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia i trafnego wyboru studiów.

M: Również dziękuję i pozdrawiam czytelników Głosu Ucznia.

Pierwszoklasiści oficjalnie wzięli do społeczeństwa

„Szlachetnym być, mieć godność i sumienie to najświętsze nasze przeznaczenie.

Nie unikaj go, naprzeciw wyjdź, przecież po to trzeba żyć.

Choć zwycięstwo przyjdzie Ci niełatwo,

cel zbyt wyniosły, za wysoki próg,

walcz: może nie wygrasz, ale za to

tak jak człowiek umrzeć będziesz mógł.” – słowami

Bułata Okudźawy 27 września powitała pierwszaków Martyna Lendzioszek, przedstawicielka uczniów naszego liceum. W swoim przemówieniu akcentowała fakt, iż przyjmowanie przez ludzi statusów, umiejętność podporządkowania się regułom, ich zrozumienie – są świadectwem dojrzałości i odpowiedzialności. Z uznaniem mówiła o godnej postawie uczniów pierwszych klas, udzieliła też praktycznych wskazówek, przydatnych każdemu licealiście.

Do zgromadzonych zwracali się dyrektor szkoły, przedstawicielka rodziców oraz zaproszeni goście, dodając otuchy nowym uczniom liceum i zachęcając ich do pracy. Wszyscy podkreślali znaczenie najważniejszej owego dnia chwili, a mianowicie momentu składania przysięgi na sztandar szkoły. Uczniowie ślubowali godnie reprezentować szkołę, dochować wierności najszlachetniejszym wartościom, żyć zgonie z ich nauką. Słowa przysięgi – tak wzniosłe – często bywają niezrozumiane, są rzucane na wiatr, jednak w ustach naszych młodszych kolegów brzmiały one niezwykle poważnie, a po postawie młodzieży sądzić można było, że zapadną one na długo w ich serca.

Po uroczystym ślubowaniu przyszedł czas na otrzęsiny. Uczniowie klasy IIIE przygotowali dla wszystkich niezwykle niespodziankę. Zgasły światła, na scenie pojawił się wielki ekran, zaczął się film. Ciemny las, krzyki – produkcja rodem z Hollywood, aż nagle akcja filmu przeniosła się do naszej auli.

Przez główne drzwi wśród wrzasków wbiegły dziwaczne postaci. I zaczęło się. Starsi koledzy przygotowali niezwykle występ artystyczny, którego motywem przewodnim była groza. Przeróżające śmieszne sceny opowiadały o życiu naszej szkoły, problemach uczniów (i z uczniami). Całość spinały widowiskowe występy taneczne oraz wokalny popis. Nie obyło się bez testu da kociaków, sprawdzającego czy aby na pewno są uczniami I LO. Walki na równoważni, łowienie jabłka z wody bez użycia rąk, przeciąganie liny to tylko nieliczne z zadań, które wypełnić musieli przedstawiciele pierwszaków. Nie było to łatwe, ale nasi uczniowie wykazali się sprytem i wiedzą, i sprostali wszystkim zadaniom, udowadniając, że są gotowi na wiele. Na koniec każdy uczestnik otrzymał Dyplom Ucznia I Liceum Ogólnokształcącego.

Samorządowi uczniowskiemu, nauczycielom, rodzicom i uczniom, a w szczególności IIIE dziękujemy za przygotowanie tej niezwykle uroczystości. Wszystkim pierwszoklasistom życzymy zaś samych sukcesów.

Katarzyna Zawrotna, kl. IIC



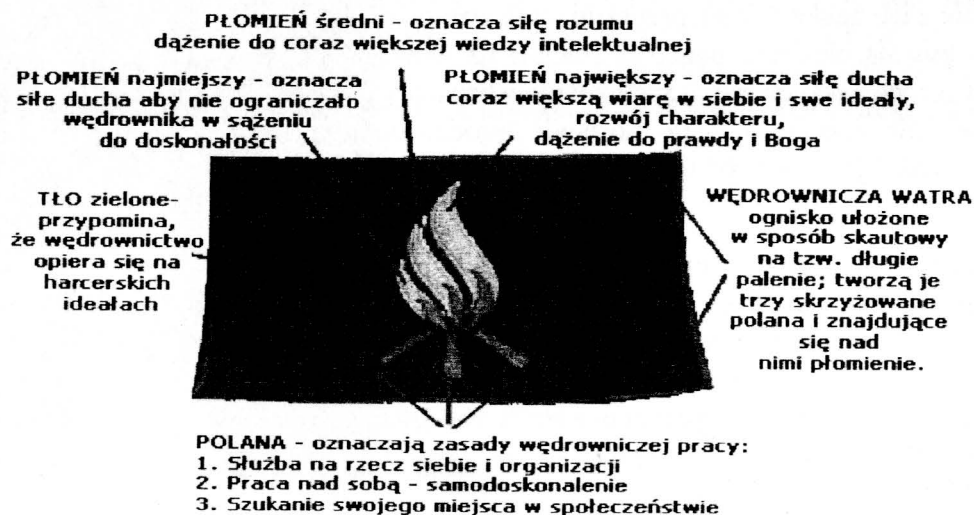
O ruchu wędrowniczym słów kilka . . .

Co to jest wędrownictwo? Wielu z was czytających ten nagłówek pewnie zadaje sobie takie pytanie. Pierwszym naszym skojarzeniem ze słowem „wędrownictwo” jest wędrowka, maszerowanie. Są to prawidłowe synonimy, jednak, aby zrozumieć historię tego ruchu, musimy oprzeć się o ideę i korzenie harcerstwa. Zakładając, że harcerstwo kojarzy się Wam tylko z grupą dzieci siedzących w lesie, śpiewających i chodzących w śmiesznych dla was strojach, pozwolę sobie przybliżyć wam to pojęcie.

Harcerstwo to wzorowany na skautingu, sposób wychowania młodzieży zapoczątkowany przez gen. Roberta Baden-Powell'a w Anglii. Celem harcerstwa jest pokazanie młodym ludziom historii Polski, rozbudzenie patriotyzmu, a także nauka samodzielności i radzenia sobie w różnych sytuacjach. Harcerstwo to także świetna zabawa i grupa zgranych przyjaciół, na których zawsze możemy liczyć. Harcerstwo rozwija nasze zainteresowania, jest to sposób na życie i aktywne spędzanie wolnego czasu.

Starsi harcerze, powyżej 16 roku życia, muszą myśleć przyszłościowo, skupić się na szkole, maturze, wyborze studiów. Ich droga harcerska nie kończy się, stają się wtedy wędrownikami. Dzięki wędrowniczej watrze, której opis będzie na dole artykułu, starają się dążyć do doskonałości, rozwijać zalety i eliminować wady.

Początki tego ruchu możemy określić na lata 1914-1921, kiedy starsza młodzież wstępująca do tworzących się drużyn skautowych walczyła o niepodległość dla Polski, brała udział w powstaniu wielkopolskim, powstaniach śląskich oraz wojnie polsko-bolszewickiej. Następnie po zakończeniu działań wojennych, w latach 20-tych, nastąpił kryzys programowy i odpływ młodzieży starszej z organizacji. Poszukiwano nowych sposobów pracy z młodymi ludźmi 16-18 latkami, którzy szukali innych wyzwań niż te, które proponowało im harcerstwo do tej pory. Jednym z przykładów takiej działalności było utworzenie przez wileńską "Czarną Trzynastkę" w 1925 r. Klubu Włóczęgów, gdzie zaproponowano nowe rozwiązania dla tej grupy wiekowej. W latach 1936-1939 W Organizacji Harcererek, jak i w Organizacji Harcerzy, wypracowano system pracy zwany "wędrowniczym". Utworzono trzecią gałąź wiekową - pod nazwą wędrowniczki i skauci. W 1938 roku wprowadzono "Naramiennik wędrowniczy", noszony na lewym pagonie munduru. W pełnym wdrożeniu wędrownictwa przeszkodziła jednak II wojna światowa. W konspiracyjnej grupie harcerzy, Szarych Szeregach wprowadzono program dla młodzieży harcerskiej - wychowanie przez walkę (Dziś, Jutro, Pojutrze). Po zakończeniu wojny ruch wędrowniczy miał swoje wzloty i upadki, często spowodowane aktualną sytuacją polityczną. Jednak jego ostateczna reaktywacja nastąpiła w 2000 roku i trwa do teraz.



„Horyzont dla wędrownika nigdy nie jest końcem wędrowki, może być tylko jednym z etapów.”

Moje Pasje...

Olimpiada filozoficzna jest specyficzną i swego rodzaju wyjątkową.

W tegorocznej, dwudziestej z kolei wzięło udział dwoje uczniów z naszej szkoły.

Poniżej prezentujemy pracę naszej serdecznej i wszechstronnie utalentowanej koleżanki Anny Marcinowskiej, która zapewniła Jej zakwalifikowanie się do etapu okręgowego tejże olimpiady. Esej ten nie jest bynajmniej dziełem filozoficznym pokroju "Ewolucji twórczej" Bergsona czy "Homo viator" Marcela, jednakże został napisany przystępnie i doskonale się go czyta. Zachęcam do lektury. Warto.

Boguś Cholewicki

Na czym polega szczęście w rozumieniu dzisiejszego człowieka?

Szczęście. Czym właściwie jest? Co je powoduje? Jak je osiągnąć? Odpowiedzi na te pytania są proste, gdy dotyczą tylko jednego człowieka, jednakże w refleksji ogólnofilozoficznej znacznie się komplikują.

Już od czasów starożytnych filozofowie znajdowali coraz to nowsze definicje i sposoby osiągania szczęścia. I tak, na przykład, dla Demokryta była to ataraksja, czyli uzyskanie spokoju ducha, a dla Arystotelesa eudajmonia, czyli doskonałość jednostki. Jak szczęście rozumie człowiek żyjący współcześnie? Analizując to zagadnienie doszłam do wniosku, iż jest to temat bardzo ogólny, na który można powiedzieć wiele nie odpowiadając konkretnie, tak naprawdę, na żadne pytanie. Z tego względu jako podmiot swoich rozważań wybrałam najbliższą mi grupę ludzi, czyli młode dziewczęta, które przez zaledwie kilka lat muszą zrezygnować z dziecięcych dążeń do osiągnięcia szczęścia i odnaleźć nowe drogi, akceptowane przez otaczający je dorosły świat, nie tracąc przy tym integralności własnego ja. Piotr Lenartowicz powiedział niegdyś, że „szczęście to zachwyty nad nieskończoną możliwością rozwoju”. XXI wiek daje tę możliwość nastolatkom, ale nie czyni ich to szczęśliwymi, ani nie wzbudza zachwyty. Dlaczego? Ponieważ szczęście we współczesnym świecie uwarunkowane jest przez ludzi nas otaczających. Wielki wpływ mają na nas przyjaciele, którzy dzielą się z nami swoimi uczuciami, przemyśleniami, hierarchią wartości i całym swoim życiem. Epikur twierdził, iż „przyjaźń jest największym spośród wszystkich dóbr, jakimi nas mądrość obdarza dla zapewnienia szczęścia na całe życie”.

Na nieszczęście młodych dziewcząt zagubionych w świecie, często ich „przyjaciele” narzucają im własny model życia szczęśliwego, który one akceptują nierzadko wbrew sobie. Z tego wynika, że jednym z czynników dających szczęście jest akceptacja najbliższego otoczenia.

Pierwszym poważnym dylematem, przed jakim stają dziewczęta rozpoczynając okres dojrzewania, jest to czy mają być autentyczne i uczciwe względem siebie, czy kochane. Wybierając własne ja tracą w oczach rodziców, po części tracąc ich miłość. Wybierając miłość tracą własne ja. Do takich wniosków doszła również Alice Miller w swojej pracy pt. „The Drama of Gifted Child”. Opisuje w niej przypadki, gdy dzieci muszą walczyć o aprobatę rodziców wyrzekając się własnych odczuć, których oni nie akceptują. Jeśli ten stan trwa nieprzerwanie, prawdziwe ja zanika, a na jego miejscu pojawia się fałszywe. W takiej sytuacji cały system wartości pochodzi z zewnątrz i, gdy jest akceptowany, sprawia radość, a gdy zostaje odrzucony człowiek zostaje zdruzgotany. Dziewczęta, które próbują znaleźć złoty środek między byciem sobą, a byciem dla innych często uchodzą za buntowniczkę, niejednokrotnie są wyalienowane. Tak więc kolejnym czynnikiem, jaki gwarantuje młodej dziewczynie szczęście jest zaznanie bezgranicznej miłości rodzicielskiej. Szczęście naszych najbliższych wpływa bezpośrednio na nas i nasze odczuwanie szczęścia. Mary Pipher w swojej książce pt. „Ocalić Ofelię” opisuje przypadek dwunastoletniej Amy, która stała się kartą przetargową w rozwodzie rodziców.

Oboje chcieli wywalczyć sobie prawo do opieki nad nią udowadniając tym samym drugiemu, że wygrało. Unieszczęśliwiając siebie unieszczęśliwiali swoje jedyne dziecko. Nie szczydziłi sobie przykrych komentarzy, często wypowiadali je przy Amy, albo nawet mówili to jej, aby zniemawidziła swoją matkę czy ojca. Przez okres kilku miesięcy, kiedy to rodzice dziewczynki zdecydowali się na separację i rozwód Amy schudła 2 kilogramy, przycichła, spoważniała i zamknęła się w sobie. Nie zostało jej nic z dawnej Amy lubiącej zabawę, pełnej życia i czerpiącej z niego to, co najlepsze. Po rozmowach w gabinecie Mary Pipher, terapeutki, wyszło na jaw, że dziewczynka wypala się od środka i nie ma siły, aby wytrzymać dalsze spory rodziców. Naturalna więź emocjonalna, jaka istnieje między dzieckiem a rodzicami została w pewien sposób zatruta nienawiścią, dlatego Amy nie miała już siły, aby cieszyć się z tego, co ofiarowywał jej los. Wnioskując, można być szczęśliwym, tylko wtedy, gdy najbliżsi są szczęśliwi lub przynajmniej nie odreagowują swojego nieszczęścia na niewinnej córce. Mary Pipher w jednym z końcowych etapów swojej terapii dla młodych dziewcząt uczy je czerpania radości płynącej z przyjmowania postawy altruistycznej. Wiele dziewcząt w wieku dojrzewania jest zaabsorbowanych sobą. To nie wada, ale faza rozwoju, która je unieszczęśliwia, ponieważ widzą swoje wady często wyolbrzymione i cała ta wiedza spada na nie jak grom z jasnego nieba. Ochotnicza praca na rzecz innych ludzi pomaga im wejść w szeroki świat dorosłych i przestać skupiać się na sobie. Z czasem szczęście innych uszczęśliwia je same i większość, tak nieistotnych jak niezbyt pociągający kolor włosów, problemów przestaje mieć znaczenie. Niektórzy twierdzą, że szczęście jest darem. Będąc małym dzieckiem rodzice opowiadali nam baśnie o wrózkach i wiedźmach potrafiących odmienić los, o złotej rybce spełniającej życzenia, o krainach wiecznej szczęśliwości. Później, leżąc w łóżeczkach, marzyliśmy, aby zamienić się miejscami z Kopciuszkiem lub Piotrusiem Panem. Młode dziewczyny niejednokrotnie chciałyby cofnąć się do tamtego okresu, gdzie szczęście było na wyciągnięcie ręki, gdzie trzeba było tylko zamknąć oczy. W tradycji chrześcijańskiej szczęście to również dar. Bóg stworzył raj, który był wcielonym prawem człowieka do szczęścia. Człowiek został stworzony, aby korzystać z rajy pod warunkiem, który jednak został złamany. Człowiek cierpiał, ale litościwy bóg zesłał na Ziemię swojego syna, który odkupił ludzki lud i dał mu znowu prawo do szczęścia, ale tylko do szczęścia pozaziemskiego i znowu pod pewnymi warunkami.

Te idee, tak głęboko w nas zakorzenione, wpływają negatywnie na nasze pragnienia dążenia i walki o szczęście. Stajemy się ospali i czekamy na przysłowiowy uśmiech losu. Dlatego też w okresie dojrzewania, gdy kształtują się nasze życiowe pragnienia i drogi spełniania ich należy zadbać o przekonanie, że o szczęście trzeba walczyć, a nie czekać biernie na rozwój wypadków. Tak więc kolejnym czynnikiem dającym szczęście jest bodziec powodujący chęć walki o nie. Niezwykle ważne w dążeniu do szczęścia są ambicje, aby je osiągnąć. Na wielkość ambicji wpływają rodzice, szkoła i najbliższe otoczenie, a także warunki w jakich żyje dziewczynka i sposób wychowania. Jeśli rodzice podają wszystko dziecku na srebrnej tacy nie ma ono ochoty ani nawet możliwości samodzielnie zdobywać szczęścia. Jeśli natomiast, na przykład, uczy się bądź przebywa na co dzień z osobami, dla których najważniejsze jest zdobycie określonych przez siebie celów może to albo tłamsić jej indywidualne potrzeby albo spowodować przerost ambicji, gdzie szczęściem byłoby, gdyby odnalazła umiar. Szczęście można osiągnąć wtedy, gdy dąży się do niego jasno wytyczonym szlakiem, koniecznie dostosowanym do własnych pragnień. W takiej sytuacji sama droga sprawia radość i daje szczęście. Jak już wspominałam młode dziewczęta przechodzą fazę intensywnego zainteresowania samą sobą. Niestety nie zastanawiają się nad wartościami, jakie są dla nich ważne czy jaki typ ludzi szanują, ale przede wszystkim nad swoim wyglądem i odczuciem wyalienowania. Wtedy tak niewiele brakuje im do szczęścia. Wystarczy, że najbliżsi widząc to będą je wspierali, kochali i dawali im to odczuć, a także rozmawiali o tych wyższych wartościach. W zaskakująco szybkim tempie zapomina się wtedy o składaniu hołdów bogom ślicznego wyglądu i szczupłego ciała. Najważniejsza jest w tym wszystkim bliskość, która powoduje osiągnięcie swoistej nirwany.

Na czym, w takim razie, polega szczęście w rozumieniu współczesnej, dojrzewającej dziewczyny? Reasumując moje rozważania dochodzę do wniosku, że składa się na nie Szereg czynników. Po pierwsze niezwykle ważna jest akceptacja najbliższego otoczenia i to nie tylko przyjaciół, ale też rodziców. Szczęście można również porównać do tortu, którym możemy podzielić się z ludźmi i to sprawi nam radość. Lecz jeśli jest nam konsekwentnie odbierany unieszczęśliwia. Dlatego tak ważne jest, aby otoczenie szczęśliwej osoby było w równej mierze szczęśliwe. Szczęście polega też na samej walce o nie i o chęci osiągnięcia go. Łącząc razem te wszystkie przesłanki prowadzące do szczęścia delikatna dusza dojrzewającej nastolatki zostanie trwale umocniona, co

Na zakończenie swojej pracy chciałabym przybliżyć postać Bertranda Russella, który był podróżnikiem po różnych aspektach ludzkiego życia. Należał do ludzi o niewyczerpalnych zasobach zapału i nieustającej aktywności. Swoje szczęście zawdzięczał ciąglemu odkrywaniu i poszukiwaniu coraz to nowszych dróg do szczęścia i czerpania radości z życia. Pozwólmy dziewczętom, na jego wzór, poszukiwać i odkrywać własne szczęście. Pozwólmy młodym dziewczynom nie ugiąć się mimo silnego wiatru świata. Nie zamykajmy im furtek do szczęścia choćby prowadziły do nikąd.

Bibliografia:

1. Internet;
2. Pipher Mary – „Ocalić Ofelię” wyd. Media Rodzina, Poznań 1998 r;
3. Vogt Matthias – „Historia filozofii dla wszystkich” wyd. Bauer-Weltbild, Warszawa 2004r;
4. Tatarkiewicz Władysław – „Historia filozofii” tom 1-3, Warszawa 1979 r;
5. Russell Bertrand „Dzieje filozofii Zachodu” Warszawa 2000r.

Anna Marcinowska

Andrzej Bursa – uczestnik wielkiej wyprawy w poszukiwaniu prawdy...

Andrzej Bursa urodził się 21 marca 1932 roku w Krakowie, na Dębnikach, tuż nad Wisłą, naprzeciw Wawelu. Okupację spędził na Kazimierzu, przy ul. Skawińskiej, dokąd w listopadzie 1942 roku wysiedlili jego rodzinę Niemcy. Uczył się na tajnych kompletach, obserwował życie miasta, folklor, nędzę i biedę.

Jego juvenilia to próby znalezienia własnego głosu poprzez poetykę skamandrycką, rosyjską, Jesienina, a przede wszystkim dykcje Lermontowa. Staje się kimś, kogo sam określa mianem „romantycznego kretyna”, ale jednocześnie czuje, że mógłby zostać drugim Słowackim. To z jednej strony młodzieńcza megalomania, lecz z drugiej pewność własnej wartości. Ta pewność trafia na zły, może nawet najgorszy czas. Stalinizacja życia społecznego, obłąkana doktryna socrealizmu przenikają do jego wierszy, w których pojawia się Lenin, robotnicy i plan trzyletni. Trudno, aby było inaczej, ale to w końcu epizod. Pisze też prozę, powieść o Kostce Napierskim, której nigdy nie ukończy. Jest kimś, kto wyraźnie przerasta otaczającą go przeciętność i błyszczy na tle powszechnej szarości, choćby nawet sprzecznościami, konfliktami wewnętrznymi i skłonnością do samoudręczeń. Jeden z przyjaciół tak go wspominał:

„Główną cechą Bursy była szczerłość intencji i uczuć, którym poddawał się ignorując racje życiowe, wymierne. Był więc autentycznym romantykiem (...) Konsekwencją jego nadzwyczajnej emocjonalności nie był sentymentalizm ani bukoliczna zaduma. Bursa był znakomitym obserwatorem, widział otaczający go powojenny świat, znał dobrze historię dawną i ostatnią, zdawał sobie sprawę z perspektyw i ewentualności. Stąd jego szczerłość emocji, ale i odbicie od wszelkich konwekcji towarzyskich, obowiązujących poglądów, niechęć i zniecierpliwienie wobec łatwizn umysłowych, których było tak dużo (...) Stąd jego pełna ironii i szyderstwa postawa.”

W 1950 roku oblewa maturę i od jesieni uczęszcza do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, gdzie poznaje swą przyszłą żonę, Ludwikę Szemioth. 30 maja 1951 roku eksternistycznie zdaje maturę i wstępuje na wydział filozoficzno-historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chce studiować dziennikarstwo. Wybór, zważywszy na czas, w jakim został dokonany, był z rzędu wybitnie nietrafionych. Po dwóch miesiącach Bursa przenosi się na bułgarystykę, którą lokalna ekspozytura Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mało się interesuje.

Konieczność utrzymania rodziny zmusza go do podjęcia nudnej i męczącej pracy w dziale rolnym „Dziennika Polskiego”, skąd z czasem przenosi się do działu reportażu, w końcu do działu kulturalnego. 16 maja 1954 roku debiutuje wierszem „Głos w dyskusji o młodziuży” na łamach „Życia Literackiego”. Debiutuje też jako tłumacz – spod jego pióra wychodzi przekład wiersza „Spotkanie” bułgarskiej poetki. Piętrzą się przymusy i konieczności: w lutym 1955 roku poeta wstępuje do PZPR, by z niej wystąpić 2 lata później, w marcu 1955 porzuca studia. Wraz z Janem Günterem pisze sztukę „Karbunkul – teatr okropności”. Pracuje nad sztuką „Hazard”, pisze skecze dla piwnicy pod Baranami, pracuje nad adaptacją sceniczną „Małego Księcia”, pisze poemat „Luiza”.

Powtarzano z bezkrytyczną wiarą to, co podobno powiedział miał do jednego z przyjaciół: *„A mnie urządza młodo umrzeć. Wyobraź sobie. Będą mówili: taki młody, taki zdolny, dobrze zapowiadający się, miły i pełen uroku – bo tak będzie w nekrologach – tak młodo umarł. Na starość będę stary pierdzioch i nikt nawet nie zwróci uwagi, nie pożałuje. A młodo umrzeć – to jeszcze tyle roboty odpada...”*. Byli tacy, którzy z początku nie uwierzyli w jego śmierć, twierdzili, że to kolejny wariacki pomysł poety.

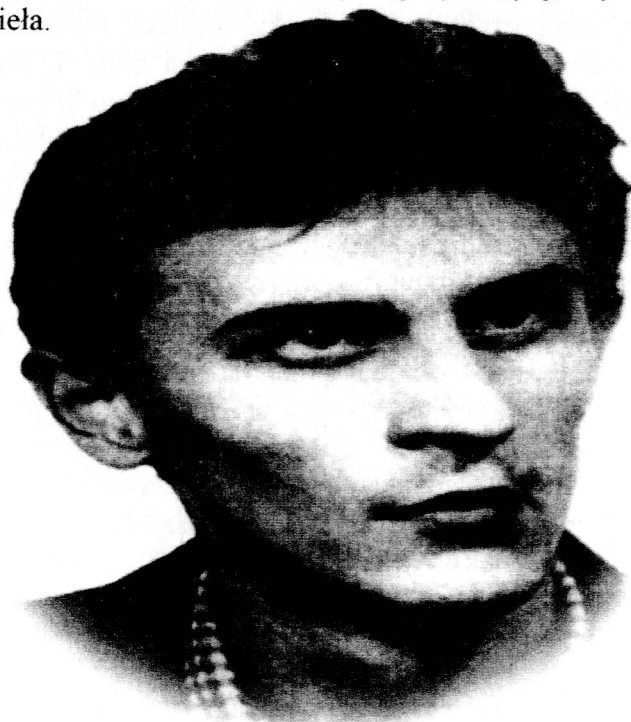
„Opowiadało się o jego przedwczesnej śmierci nie stworzone historie, wielu z nas nie chciało przyjąć do wiadomości, że nie było to samobójstwo, że sekcja zwłok wykazała wrodzony i nieoperacyjny niedorozwój aorty. Wielu z nas wolalo go widzieć obok rzucającego się w dół Symanowicza czy polykającego dziesiątki tabletek nasennych Wojaczka, pośród tych, którzy wzgardzili światem, bo na nic innego nie zasługiwał... Choć przecież było wiadomo, że umarł śmiercią naturalną – naturalną i tak boleśnie przedwczesną.” – mówił jego przyjaciel ze studiów Krzysztof Cwikliński.

19 listopada 1957 roku ciało Andrzeja Bursy spoczęło na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pochowano poetę, o którym wiedzano, że jest wielkim poetą, ale który nie wydał prócz garstki wierszy żadnej książki, choć sam twierdził, że w tym wieku powinien już mieć przynajmniej dwie. I wtedy wydarzyło się coś, co dla jednych będzie paradoksem, dla innych powtarzającym się z jakąś bezlitosną regularnością prawem poezji. Andrzej Bursa narodził się ponownie. Narodził się jako poeta, jako mit, jako legenda. Stał się idolem młodego pokolenia popaździernikowej odwilży i legendą literacką. Pośmiertnie został poeta wyróżniony nagrodą Listopada Poetyckiego.

Jego poezja była wyrazem sprzeciwu wobec konformizmu, zakłamania, patetycznych gestów i oficjalnej sztuki. Przeciwwstawiał się też ostrożnym, ugodowym postawom ludzi (wiersz „Nic”). Opowiadał się za prawem do posiadania własnego, nienarzuconego systemu wartości. Przejawiał kpiarskie podejście do tradycji literackiej (wiersze „Poeta”, „Dyskurs z poetą”). Bohater jego wierszy był jednostką nadwrażliwą, ale jednocześnie agresywną. Bursę cechował antyestetyzm. Interesowała go brzydota. Jedynie dzieciństwo nie było traktowane przez niego z sarkazmem. Stanowiło mityczną i utraconą krainę szczęścia (wiersz „Fiński nóż”). Sięgał po potoczne, a nawet wulgarne słownictwo. Tradycyjna poezja zajmowała się wzniosłymi tematami opisując je pięknymi słowami. Bursa zestawia tę tradycję z czynnościami i słownictwem, które nie tylko w poezji, ale nawet w języku potocznym są pomijane. W ten sposób odbiera tradycyjnej poezji całą jej podniosłość. Niechęć do oficjalnych struktur życia społecznego i politycznego wyraża wiersz „Zażalenie”.

Miłość w poezji Bursy nie jest wzniosłym uczuciem. Ogranicza się raczej do stosunków fizycznych. Również ona opisywana jest w prowokacyjny obyczajowo sposób. Wiersz „Miłość” pokazuje główną troskę kochanków – strach przed ciążą.

Andrzej Bursa był w swoich dążeniach, w którym kierował się instynktem moralnym, samotnym maksymalistą. Nie chciał być widzem ani sędzią – chciał być uczestnikiem wielkiej wyprawy w poszukiwaniu prawdy i nowego życia. Poeta opublikował w czasopiśmie (głównie studenckich) trzydzieści siedem wierszy i opowiadanie Mason. Poniżej znajdują się jego wybrane dzieła.



"Miłość"

Tylko rób tak żeby nie było dziecka
tylko rób tak żeby nie było dziecka
To nie istniejące niemowlę
jest oczkiem w głowie naszej miłości
kupujemy mu wyprawki w aptekach
i w sklepikach z tytoniem
tudzież pocztówkami z perspektywą na góry i jeziora
w ogóle dbamy o niego bardziej niż jakby istniało
ale mimo to

...aaa
placze nam ciągle i histeryzuje
wtedy trzeba mu opowiedzieć historijkę
o precyzyjnych szczypcach
których dotknięcie nic nie boli
i nie zostawia śladu
wtedy się uspokaja
nie na długo
niestety

„Pedagogika”

Z dziećmi trzeba surowo
zamiast płaszczu łach
ubierz łach
zapnij łach
szanuj łach
ten łach to moja praca
moje wyprute żyły
ten łach
moje stracone złudzenia
moje niedoszłe posłannictwo
moje złamane życie
moja martwa perspektywa
wszystko ten łach
ubierz łach
zapnij łach
szanuj łach

„Modlitwa dziękczynna z wymówką”

Nie uczyniłeś mnie ślepym
Dzięki Ci za to Panie
Nie uczyniłeś mnie garbatym
Dzięki Ci za to Panie
Nie uczyniłeś mnie dziećciem alkoholika
Dzięki Ci za to Panie
Nie uczyniłeś mnie wodogłowcem
Dzięki Ci za to Panie
Nie uczyniłeś mnie jakąś kuternogą karłem epilep-
tykiem
hermafrodytą koniem mchem ani niczym z fauny i flory
Dzięki Ci za to Panie
Ale dlaczego uczyniłeś mnie polakiem?

„Sobota”

Boże jaki miły wieczór
tyle wódki tyle piwa
a potem płatanina
w kulisach tego raję
między pluszową kotarą
a kuchnią za kratą
czułem jak wyzwalam się
od zbędnego nadmiaru energii
w którą wyposażyła mnie młodość
możliwe
że mógłbym użyć jej inaczej
np. napisać 4 reportaże
o perspektywach rozwoju małych miasteczek
ale
mam w dupie małe miasteczka
mam w dupie małe miasteczka
mam w dupie małe miasteczka

Opracowała: Aleksandra Polkowska, kl. IIIC
(na podstawie biografii Bursy autorstwa
„Macieja Chrzanowskiego
oraz artykułu o artyście zamieszczonego w „Dzienniku”)

Dzień Edukacji Narodowej

Dzień Edukacji Narodowej, święto wszystkich pracowników oświaty, obchodzony jest co roku w rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej 14 października 1773 r. Zastąpił on świętowany dawniej Dzień Nauczyciela.

KEN powstała na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i była pierwszą tego typu instytucją w Europie. Przyczyny jej powstania związane są z decyzją Papieża Klemensa XIV, który postanowił o zlikwidowaniu zakonu jezuitów, zajmującego się systemem edukacji w Rzeczypospolitej. Rozwiązanie zakonu mogło spowodować całkowite załamanie się oświaty w Królestwie Polskim. W celu uniknięcia problemu przeprowadzono reformę oświaty, która powołała do istnienia KEN. Jej główną postacią stał się Hugo Kołłątaj, ksiądz ze zgromadzenia pijarów, które dokonało transformacji jezuickiego systemu szkolnictwa.

Dla naszej szkoły to święto jest szczególnie ważne. Jej historia sięga I połowy XVII wieku, kiedy swoją działalność rozpoczęło w Łomży kolegium jezuickie. Od momentu powstania szkoły obserwowano jej prężny rozwój. Po kasacji zakonu jezuitów los znajdującego się w okresie świetności kolegium stanął jednak pod znakiem zapytania. Na szczęście, nowo powstała KEN przekazała placówkę w ręce pijarów, czyniących ją szkołą powiatową, wchodzącą w skład okręgu, nad którym opiekę sprawował bp Michał Poniatowski, brat króla.

Wśród reform KEN znajdziemy wiele nowatorskich pomysłów, jak np. stworzenie możliwości edukacji dziewczętom, co w tamtych czasach było dość odważnym posunięciem. Jednym z sukcesów KEN było utworzenie w 1775 roku Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, którego głównym zadaniem było przystosowanie programów nauczania do wymagań reformy i przygotowanie podręczników szkolnych odpowiadających nowym ideom edukacji. Również profesorowie łomżyńskiej szkoły brali udział w pracy Towarzystwa. Byli oni autorami podręczników przygotowanych do realizacji nowych programów nauczania.

Wśród autorów wyróżniamy m. in. Kazimierza Sikorskiego, autora podręcznika do nauk chrześcijańskich pt. "Mowy Moralne", Ignacego Zaborowskiego okrzykniętego ojcem geodezji, autora "Logarytmów dla szkół narodowych", a także rektora - Józefa Hermana Osińskiego uznawanego za pierwszego w Polsce elektryka, chemika i najwybitniejszego naukowca tamtych czasów. Do rozwoju oświaty przyczynili się też: prof. Wincenty Jakubowski - fizyk i literat, Patrycy Przeczyński odznaczony za działalność społeczną i patriotyczną medalem "Merentibus" oraz Wojciech Szweykowski, profesor szkoły łomżyńskiej, a następnie pierwszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Dzień Edukacji Narodowej ma za zadanie przypominać zarówno uczniom jak i nauczycielom o istocie oświaty. Co roku odbywają się uroczyste akademie poświęcone tej rocznicy, uczniowie dziękują swoim nauczycielom za trud, jaki wkładają oni w kształtowanie umysłów swoich podopiecznych. To święto zwraca szczególną uwagę, że to właśnie absolwenci szkół będą w przyszłości tworzyć losy Polski.

W imieniu wszystkich uczniów I Liceum Ogólnokształcącego i Publicznego Gimnazjum nr 6 redakcja „Głosu ucznia” pragnie jeszcze raz złożyć na ręce naszych pedagogów serdeczne podziękowania za czas, jaki nam poświęcają, za chęć kształtowania naszych charakterów, za wyrozumiałość dla naszych niedojrzałych decyzji, a także życzyć naszym nauczycielom pomyślności i wielu sukcesów odniesionych we współpracy z uczniami.



I LO tu było

GRECJA

Na przełomie września i października bieżącego roku piętnaścioro uczniów naszej szkoły wraz z opiekunką, panią profesorem Heleną Kołomyjską, miało okazję wziąć udział w dziesięciodniowym wyjeździe do Grecji w ramach programu międzynarodowej współpracy szkół i wymiany młodzieży „Polska i Grecja w Unii Europejskiej – wspólna tradycja i przyszłość”, który został dofinansowany przez Unię Europejską. W województwie podlaskim wyjazd ten umożliwiono trzem szkołom: naszemu liceum, gimnazjum w Piątncy i jednemu z kolneńskich liceów.

Wobec atrakcyjności wyjazdu trudno było ustalić kryteria wyboru uczniów, którzy mogliby skorzystać z okazji i pojechać na tę właśnie wycieczkę. Dyrekcja naszego liceum, biorąc pod uwagę niewielką ilość miejsc, postanowiła dać pierwszeństwo olimpijczykom zainteresowanym historią, a że takowych zebrało się tylko czterech, zdecydowano, że pozostała jedenastka będą to uczniowie drugiej klasy humanistycznej, realizującej na tym przedmiocie program rozszerzony.

Razem z kolegami z Kolna i Piątncy jechaliśmy 36 godzin do miejscowości turystycznej położonej na Riwierze Olimpijskiej – Leptokarii. Nasze początkowe obawy o zbyt napięty harmonogram zajęć zostały szybko rozwiane: mieliśmy wystarczająco dużo czasu wolnego na zakupy, zwiedzanie okolicy i nie tylko. Miasteczko, w którym się zatrzymaliśmy, znajduje się nad samym Morzem Egejskim, dlatego wielu z nas w czasie wolnym korzystało z plaży i możliwości kąpieli. Pogoda nam dopisała – temperatura w ciągu dnia wynosiła ok. 20 stopni. Niestety, trafiliśmy na dwa dni deszczowe.

W samej Leptokarii przebywaliśmy sześć dni. W tym czasie uczestniczyliśmy w wielu wycieczkach.

Zwiedziliśmy m.in.:

1. Meteory – masyw skał z piaskowca, na których szczytach umieszczony jest zespół XIV-wiecznych prawosławnych klasztorów (monastyrów),
2. Ateny (w tym Akropol),
3. Paleo Pantaleimonas – starożytne miasteczko greckie,
4. Dion – ruiny wioski będącej niegdyś świętym miastem Macedończyków,
5. Olimp – najwyższy w Grecji masyw górski, w starożytności uważany za siedzibę bogów olimpijskich,
6. Termopile – wąwóz, gdzie w 480 r. p.n.e. odbyła się słynna bitwa między Grekami a Persami,
7. Zamek Krzyżowców Platamonas z XIII w.

Byliśmy też gośćmi na wieczorze greckim, gdzie mieliśmy okazję skosztować miejscowych potraw, obejrzeć pokaz tańca w wykonaniu Greków ubranych w stroje ludowe, a później również bawić się na dyskotecce już przy muzyce klubowej dobrze nam znanej.

Myślę, że wszyscy jesteśmy zadowoleni z wyjazdu. Oprócz tego, że mogliśmy zwiedzić piękną Grecję i poznać lepiej jej historię, wyjazd ten umożliwił nam zżycie się, nawiązanie nowych znajomości, a nawet przyjaźni. Mnie osobiście, tak jak większości moich kolegów i koleżanek, nie udało się dowiedzieć zbyt wiele o miejscach, które oglądaliśmy w kilkudziesięcioosobowej grupie z ust pana przewodnika, ale na szczęście było wśród nas trzech uczestników olimpiad historycznych, którzy chętnie dzielili się swoją wiedzą. Bawiliśmy się i uczyli świetnie, a niektórzy z moich kolegów i koleżanek zdążyli się nawet opalić.

Dziękujemy za możliwość odpoczynku od ciężkiej pracy w szkole i mamy nadzieję, że podobne wyprawy będą organizowane w przyszłości.



Rodzaj inteligencji a efektywność

Uczyć się – jak to łatwo powiedzieć! Czasami spędzamy całą noc nad książkami. Choć często poświęcamy na naukę cały czas, który powinien być przeznaczony na sen, nie zawsze przynosi to rezultaty. Wręcz przeciwnie – rano czujemy się zmęczeni i senni, nie wszystko pamiętamy. Warto więc zastanowić się, jak ułatwić sobie pracę. Ja również szukałam „cudownej” metody szybkiego i skutecznego zapamiętywania. Kiedyś przeczytałam, że zanim ją znajdziemy, powinniśmy zastanowić się nad rodzajem naszej inteligencji. Możemy go rozpoznać dzięki obserwowaniu tego, jak szybko przyswajamy wzory, czy pamięciowo opanowujemy wiersze. Psycholog Howard Gardner wyróżnił inteligencję matematyczną i irracjonalną, wizualną i przestrzenną, werbalną i słuchową, muzyczną i rytmiczną, kinestetyczną, intrapersonalną i interpersonalną.

Inteligencja matematyczna i irracjonalna to inteligencja porządku oraz sekwencji. Osoba, która ją posiada z łatwością posługuje się liczbami, potrafi podporządkować rzeczywistość wszechświata i logicznie przypisuje mu charakterystyczne cechy. Z punktu widzenia nauczania bez trudu przyswaja podawaną racjonalnie i logicznie wiedzę. Im więcej liczb, symboli i grafiki tym lepiej ją rozumie. Na przykład pojęcie odległości nabierze sensu dla takiej osoby jedynie w kategoriach kilometrów.

Inteligencja wizualna i przestrzenna to zdolność manipulowania światem przestrzeni i wyobrażania go sobie. Dzięki niej można z pamięci odtwarzać obrazy. Posiadają ją m.in. Eskimosi oraz niewidomi. Osoby te, aby coś zrozumieć, muszą to zobaczyć lub sobie wyobrazić. W nauce pomocna jest wizualizacja, rysowanie.

Na składni i semantyce opiera się inteligencja werbalna i słuchowa. Posiadają ją wielcy mówcy, pisarze czy kabareciarze. Człowiek, który ją posiada musi wysłuchać lub wygłosić w myślach informacje. Wiele osób, które posiadają ten rodzaj inteligencji posiada również wysoką pozycję społeczną.

Inteligencja muzyczna i rytmiczna opiera się na muzyce i rytmie. Ludzie, którzy ją posiadają często potrafią z pamięci odtworzyć słyszana melodię lub nauczyć się tekstu zgodnie z rytmem własnych kroków. Szybko zapamiętują oni definicje zgodnie z rytmem wymawiania. Często odtwarzają je rapując.

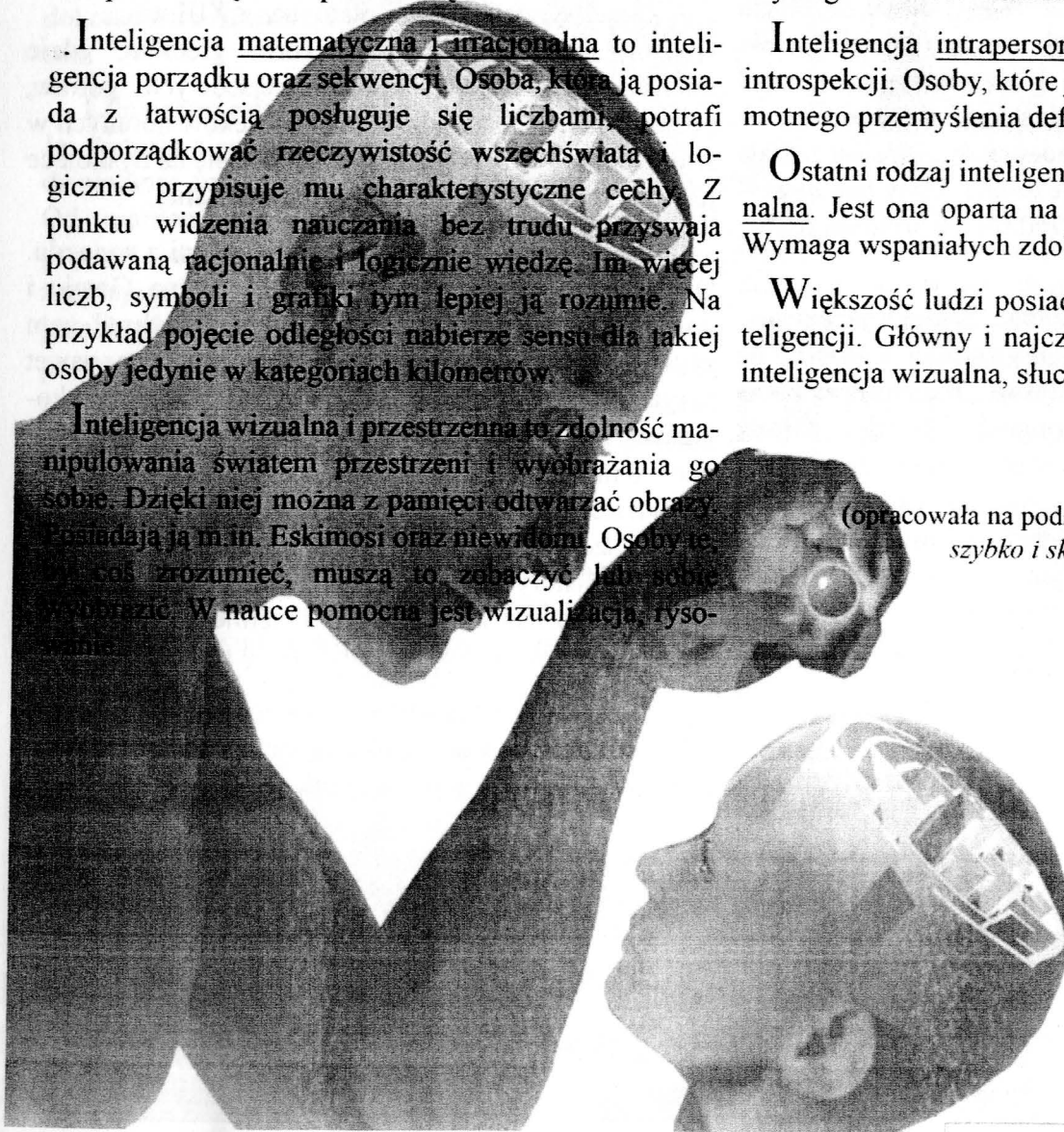
Osoby, które np. bez pomocy instrukcji potrafią rozebrać i złożyć zegar posiadają inteligencję kinestetyczną. Polega ona na ruchu i koordynacji. Wymaga zdolności manualnych.

Inteligencja intrapersonalna polega na medytacji i introspekcji. Osoby, które ją posiadają mają potrzebę samotnego przemyślenia definicji, żeby je przyswoić.

Ostatni rodzaj inteligencji to inteligencja interpersonalna. Jest ona oparta na potrzebie kontaktu z ludźmi. Wymaga wspaniałych zdolności komunikacji.

Większość ludzi posiada więcej niż jeden rodzaj inteligencji. Główny i najczęściej spotykany „zestaw” to inteligencja wizualna, słuchowa oraz kinestetyczna.

Justyna Jakacka, kl. IIC
(opracowała na podstawie książki pt. „Jak uczyć się szybko i skutecznie” Christiana Drapeau’a)



Sport

Od 1999 roku prowadzi działalność Uczniowski Klub Sportowy „Żak” zrzeszający uczniów naszego gimnazjum i liceum. Uczniowie mogą trenować w następujących sekcjach sportowych:

- piłka siatkowa dziewcząt
- piłka siatkowa chłopców
- koszykówka dziewcząt
- koszykówka chłopców
- sekcja lekkoatletyczna.

Szachistów zachęcamy do brania udziału w sobotnich turniejach w ramach Łomżyńskiej Szachowej Ligi Szkolnej, które odbywają się w auli naszej szkoły.

Do chwili obecnej w roku szkolnym 2008/2009 nasi uczniowie reprezentowali szkołę w następujących zawodach sportowych:

GIMNAZJUM

25.09.2008 r. miały miejsce Mistrzostwa Łomży w Biegach Przełajowych, gdzie dziewczęta zajęły II miejsce drużynowo. Najlepszy wynik i awans do półfinału wojewódzkiego wywalczyły:

- Anna Marczyk
- Zuzanna Łozińska
- Joanna Nerko
- Natalia Zmitrowicz
- Joanna Żuk
- Iza Karwowska

Natomiast chłopcy zajęli III miejsce w klasyfikacji drużynowej, a awans do półfinału województwa uzyskali: Konrad Krzyszkowiak i Mateusz Rogowski.

8.10.2008 r. w Białymstoku odbyła się Gimnazjada Grupy Zachodniej w Lidze Lekkoatletycznej. W zawodach wzięły udział 24 szkoły. Drużynowo nasi uczniowie zajęli XII miejsce w kategorii chłopców i XIII miejsce w kategorii dziewcząt. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali:

- Jakub Czarnecki, kl. III GA – I miejsce w rzucie oszczepem z wynikiem 44,92 m
- Maja Markowska, kl. III GB – II miejsce w skoku w dal z wynikiem 4,62 m.

LICEUM

4.10.2008 r. w Białymstoku miał miejsce Półfinał Mistrzostw Województwa Podlaskiego w Lidze Lekkoatletycznej. Wśród dziewcząt najlepsze wyniki uzyskały:

- Natalia Dziekońska, kl. III F – III miejsce w skoku w dal z wynikiem 4,75 m
- Martyna Michalska, kl. I D – wynik 66,17 s w biegu na 400 m
- Anna Chorążak, kl. III B – IV miejsce w skoku wzwyż z wynikiem 1,45 m
- sztafeta 4x100 m uzyskała wynik 59,4 s.

Wśród chłopców najlepsze wyniki mają:

- Piotr Truszkowski, kl. III C – III miejsce w pchnięciu kulą z wynikiem 12,83 m
- Jacek Wróblewski, kl. II F – w pchnięciu kulą uzyskał wynik 10,58 m
- Maciej Góralczyk, kl. III A – w biegu na 100m osiągnął czas 12,39 s
- sztafeta 4x100 m uzyskała wynik 48,59 s.

8.10.1008 r. odbyły się Mistrzostwa Łomży w Biegach Przełajowych Szkół Średnich, gdzie najlepsze wyniki osiągnęli: Katarzyna Sobocińska (IB), Angelika Niebrzydowska (IB), Adrianna Konopka (IA), Marek Lipski (IID) oraz Krzysztof Florczyk (IE).

W najbliższym czasie odbędą się rozgrywki wojewódzkie w grach zespołowych. Trzymamy kciuki i życzymy kolejnych sukcesów.

p. prof. Ireneusz Dobkowski oraz Milena Mocarska, kl. II C

